

Reformatory islamu walczą na trzy fronty

Faisal Al Mutar*, świecki aktywista praw człowieka pochodzący z Iraku, mówi między innymi o sytuacji muzułmańskich reformatorów i hipokryzji telewizji Al Jazeera.

Wywiad przeprowadził Malhar Mali, wydawca internetowego magazynu Areo.

Malhar Mali: Gdybym wskazał ci taką grupę demograficzną: budzą się i włączają MSNBC, przeglądają wpisy na swoim koncie Facebooka, oglądają „Al. Jazeera+”, czytają i komentują „Huffington Post” i „Salon”. Hipotetycznie, gdybyś miał jakieś urządzenie, które zmieniłoby poglądy 30 milionów takich osób na temat islamu i muzułmanów, co byś im powiedział?

Faisal Al Mutar: Zapytałbym ich: Jak nazywacie białego republikanina, który jest przeciwny małżeństwom osób tej samej płci? Jeśli nazywacie go bigotem, to także nazwalibyście bigotami 90% muzułmanów. Podczas gdy oskarżacie innych o rasizm, sami w tym zakresie również jesteście rasistami, ponieważ stosujecie różne standardy do różnych osób ze względu na ich rasę, gdyż islam jest postrzegany jako „religia brązowego człowieka”. Nie jesteście liberalni wspierając neoliberalne idee ludzi pochodzących z różnych krajów, religii i kultur.

Kogoś, kto czyta „Salon”, zapytałbym: Jeśli deklarujesz się jako przeciwnik homofobii, tak jak ja i wiele innych osób, powinieneś występować przeciw niej niezależnie od tego, czy jej źródłem są ewangelicy, kościół czarnych, czy muzułmanin z Arabii Saudyjskiej, Egiptu lub Iranu. Inaczej jesteś rasistą. Jeśli myślisz, że można akceptować takie zachowanie u „innych” ludzi, ponieważ są innej rasy, a nie są „białym mężczyzną”, to nie jesteś liberalny, nie podpisujesz się pod koncepcją równych praw i przeciw rasizmowi. Propagujesz rasizm i stanowisz część tego problemu. To może brzmieć agresywnie, ale nie znam uprzejmego sposobu mówienia o ludzkich urojeniach.

Zwolennikom małżeństw osób tej samej płci, praw kobiet i pierwszej poprawki powinno przychodzić z łatwością stosowanie tych samych zasad do każdego. Proszę ich, aby wierzyli, że muzułmańscy geje lub geje mieszkający w muzułmańskich krajach także są ludźmi, a ci, którzy ich zabijają i prześladują, są bigotami i stanowią część problemu. Chcę tylko, aby przyznali, że jeśli myślą o republikaninie, który nie lubi gejów, jako o homofobie, to członek Bractwa Muzułmańskiego, który nie lubi gejów także jest homofobem.

MM: Dziwnie jest zastanawiać się nad tym zagadnieniem. Jeśli spojrzymy na homofobię pochodzącą z kościoła chrześcijańskiego, to ta [lewicowa] grupa demograficzna jest więcej niż chętna złościć się, protestować i krytykować, ale jeśli zamienisz to na seksizm i homofobię ludzi o brązowej skórze, muzułmanów i islamistów, to tak, jakby im w głowach przepalił się bezpiecznik. Nagle ze wszystkim trzeba uważać i starać się nie brzmieć nazbyt krytycznie. Co o tym myślisz?

FAM: Myślę, że wiele osób studiujących nauki humanistyczne i takie dziedziny jak socjologia ma styczność tylko z jedną historią – białą historią białego kolonializmu. Wszczepia się im przekonanie, że Holocaust, eksterminacja rdzennych Amerykanów i japońskie obozy internowania reprezentują białych ludzi. Gdy tylko ludzie stykają się z tymi poglądami, że jest tylko jeden ciemniejszy, biały człowiek, to gdy tylko usłyszą kogoś krytykującego obcą kulturę, natychmiast przyjmują postawę obronną w stosunku do tej kultury. A robią to, żeby chronić byłą ofiarę imperializmu, rasizmu etc.

Jednakże ci, którzy najbardziej cierpią z powodu nie dopuszczania do takiej dyskusji, to są mniejszości

wewnątrz mniejszości. Więc gdy nie mówi się o islamskiej homofobii to tymi, którzy cierpią, są geje żyjący w muzułmańskich rodzinach w Katarze, Iranie lub Ameryce. Liberałowie próbują opowiadać się po stronie przegranych, ale największymi przegranymi w tej sytuacji są mniejszości wewnątrz mniejszości.

MM: Homoseksualny mężczyzna lub kobieta żyjąca w strefie Gazy lub Arabii Saudyjskiej.

FAM: Tak. Cały ucisk, który inni odczuwają, właśnie oni odczuwają podwójnie. Więc jeśli ktoś chce stać po stronie uciśnionych, to powinien również stać po stronie podwójnie uciśnionych. Takich jak feministki w Egipcie czy geje w strefie Gazy. Tacy ludzie doświadczają wielu rodzajów ucisku. Właśnie ich rani ta irracjonalna obrona w imię multikulturalizmu i szacunku dla kulturowej wrażliwości. Innym problemem według mnie jest to, że ludzie postrzegają muzułmanów jako mniejszość, ale globalnie oni nie są mniejszością. To druga pod względem liczebności religia świata. Prawdziwymi mniejszościami są ci, którzy wśród nich mieszkają, lecz nie podpisują się pod konserwatywnymi muzułmańskimi wartościami.

MM: Zmieńmy teraz grupę demograficzną: budzę się i włączam „Fox News”, sprawdzam telefon, nagłówki w „Brietbart” i czytam „Daily Caller”, przeglądam „The Drudge Report”. Co powiedziałbyś takim ludziom o islamie i muzułmanach?

FAM: Powiedziałbym: nie pomagacie. Widziałem wiele uogólnień w tych mediach, które również ranią mniejszości wewnątrz mniejszości. Jeśli podpisujesz się pod poglądem, że Arabowie jako grupa etniczna to grupa dzikusów, którzy są tylko źli, to nie pozostawiasz pola na poprawę. Myślisz, że z nimi w środku jest coś nie w porządku, coś jest genetycznie nie tak i nie są w stanie się ucywilizować. Po pierwsze to jest rasizm, a po drugie to nie ma podstaw naukowych.

Jeśli ktoś chce stać po stronie uciśnionych, to powinien również stać po stronie podwójnie uciśnionych, takich jak feministki w Egipcie czy geje w Strefie Gazy

Całkowicie zgadzam się, że islamski ekstremizm stanowi problem i powinniśmy z nim walczyć. Ale to oznacza, że trzeba szukać w tych społecznościach ludzi z dobrymi wartościami, osób popierających uniwersalnie idee praw człowieka, wartości liberalne i stanąć z nimi ramię w ramię. Bo generalizując, dosłownie zrównujemy tych walczących z terrorystami z nimi samymi. Zrównujemy takich jak Maajid Nawaz ze światem Al Kaidy. A to jest jak najdalej od prawdy. Jeśli twierdzisz, że Maajid, czy Ali Rizvi albo [Sarah Haider](#), że wszyscy oni są równie źli jak ISIS, to dosłownie zachęcasz do zabijania także nas. Jeśli mówisz, że rozwiązaniem problemu ISIS są bombardowania i ataki dronów oraz że my wszyscy [muzułmanie] to ISIS, to prosisz, żeby nas wszystkich również zabić, tylko z tego powodu, że mamy ten sam kolor skóry i posługujemy się tym samym językiem.

Abu Bakr al-Baghdadi, przywódca ISIS i ja pochodzimy z tego samego kraju. Prawdopodobnie smakują nam te same potrawy i mówimy tym samym językiem. Ale pod względem wartości to nie znaczy, że jestem taki jak on tylko dlatego, że wygląda podobnie do mojego kuzyna. Znane powiedzenie Marka Twaina brzmi: „Wszystkie uogólnienia są fałszywe, z tym włącznie”. Zatem tej grupie powiedziałbym, by unikała uogólnień, uwzględniała szczegóły i nie stosowała zwrotów „muzułmanie są”, „Arabowie są”. Wyrabiajcie sobie pogląd o każdym człowieku z osobna. Słuchajcie ich argumentów i dopiero potem przypisujcie do kategorii islamistów, dżihadystów, konserwatywnych ale świeckich itd. Nie pomagacie będąc ksenofobiczni i uogólniając. Jesteście częścią problemu.

MM: Porozmawiajmy o różnicach między Al Jazeera w USA i na Bliskim Wschodzie.

FAM: Wielu ludzi nie wie, że większościami właścicielem *Al Jazeera* jest rodzina królewska z Kataru, co oznacza finansowanie ze sprzedaży ropy i gazu. Ta firma nie bazuje na wpływach z reklam, bo ma inne źródła przychodów. Dorastałem oglądając taką wersję kanału *Al Jazeera*, która dosłownie jest tubą Bractwa Muzułmańskiego i lżejszej wersji Al-Kaidy. Widzimy jak raduje ich wspieranie takich grup, jak Jabhat Al Nusra w Syrii, będącej w rzeczy samej filią Al-Kaidy. Więc jeśli jesteś liberałem i cokolwiek myślisz o *Fox News*, to *Fox News* w porównaniu do *Al Jazeera Arabic* jest postępowym i liberalnym kanałem telewizyjnym. *Al Jazeera Arabic* jest centrum ksenofobii, twardego konserwatyzmu, konserwatyzmu społecznego, przeciwników praw kobiet i praw gejów.

Ale mamy też *Al Jazeera English* mówiącą o tym, że "Black Lives Matter", o pandach, zmianach klimatu, ponieważ chcą przedstawić muzułmanów jako ofiary, oraz chcą przedstawić Zachód możliwie jak najgorzej. Pokazują to, co najgorsze na Zachodzie. Nigdy nie zobaczysz, że krytykują islam, islamistów czy też Bractwo Muzułmańskie. Pokazują jedynie tę część Aleppo, która jest kontrolowana przez islamistów i ugrupowania dżihadystów. Nigdy nie krytykują Kataru, ale krytykują Arabię Saudyjską z którą Katar rywalizuje. Każdy, kto ma pojęcie o polityce zagranicznej Kataru, zauważy, że *Al Jazeera* jest dla nich jedynie firmą PR. Nie znajdziesz tam krytyki stosowanych w Katarze praktyk niewolnictwa w stosunku do Hindusów, Pakistańczyków, mieszkańców Bengalu i innych przypadków łamania praw człowieka.

MM: Mówisz, że starają się oczerniać kraje Zachodu i naśladują ultrakonserwatyzm arabskiej *Al Jazeera*?

FAM: Pokazują to, co najlepsze w islamie i to, co najgorsze na Zachodzie, bo nie chcą, aby Zachód ingerował w świat muzułmański. A to oznacza zwycięstwo Bractwa Muzułmańskiego. Pokazują egipskie okrucieństwo Sisiego i pokazują, że jest na to rozwiązanie - Bractwo Muzułmańskie. To "demokratycznie wybrane" Bractwo Muzułmańskie. W ten sposób mogą zadowolić liberałów i osoby postępowe. Im więcej pokażą okropnych rzeczy w Ameryce, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że ludzie będą krytykować islam. Chcą powiedzieć ludziom na Zachodzie: "Macie u siebie te same problemy. Chcecie rozmawiać o rasizmie? Do czarnych strzela się u was bez ostrzeżenia na ulicach".(...)

Obejrzałem około 70 nagrań z *Al Jazeera English* i porównałem je z tymi z *Al Jazeera Arabic*, i dokładnie zobaczyłem ich cele. Jeśli byłbym islamistą, to co chciałbym zrobić? Arabom powiedziałbym, czym jest islamizm i jakie jest naprawdę prawo szariat. Ale jak sprawić, żeby osoby postępowe na Zachodzie mnie wspierały? Wiem, sprawię, żeby były tak krytyczne w stosunku do swojego kraju, że nie będą interweniować w krajach muzułmańskich i w ten sposób islamiści przejmą władzę. W ten sposób zwyciężę. Zatem to wygląda na dobrze rozpisaną kampanię PR.

MM: Porozmawiajmy o tych wszystkich kierunkach, z których atakowani są umiarkowani muzułmanie i byli muzułmanie. Z jednej strony skrajna lewica używa wyzwiska "house-Muslim", „udomowiony muzułmanin" [wobec umiarkowanych muzułmanów], nie rozumiejąc, że brązowym ludziom mogą być bliskie liberalne wartości. Z drugiej są oskarżenia ze strony prawicy o "takiję" lub "pełzający dżihad", ponieważ oni nie potrafią oddzielić poglądów od koloru skóry. Czy możemy o tym porozmawiać?

FAM: To jeden z powodów, dlaczego wielu ex-muzułmanów oraz muzułmanów popierających idee liberalne i rozdział państwa od meczetu boi się otwarcie wypowiadać. Wiedzą, że spotkają się z gwałtownym sprzeciwem ze strony wielu osób. Najgwałtowniejsze reakcje spotykają mnie ze strony islamistów. Oni myślą, że moje poglądy są przeciwne islamowi i wrogie ich ideologii. Skrajna lewica lub regresywna lewica, jak określa ją [Maajid Nawaz](#), wierzy, że krytykowanie islamu, czy nawet islamizmu, jest w istocie narzucaniem muzułmanom własnych wartości.

Regresywiści uważają, że takie wartości, jak liberalizm, są zachodnie, więc myślą, że ty narzucasz białe zachodnie wartości brązowym muzułmanom, a dla nich to okropne. Myślą, że islam jest religią brązowego człowieka. Nawet jeśli jest wielu zwolenników islamu, którzy są biali, czarni, pochodzą z Bośni, Sudanu czy Chin. Zatem każda forma krytyki ze strony białej osoby jest dla nich formą rasizmu. A każda krytyka pochodząca od brązowej osoby, która była przedtem zwolennikiem tej religii, jest równoważna sytuacji, gdy czarna osoba wspiera białych właścicieli niewolników. Stąd biorą się terminy "wuj Tom" i "house Muslim". Myślą, że próbujesz wspierać interesy białych imperialistów przeciwko brązowym ofiarom.

Na prawicy z kolei silne są elementy ksenofobii. Wielu wyznaje pogląd o supremacji białych, co jest złą ideą. I zgadzają się z tym, że mamy do czynienia z konfliktem cywilizacji. A także, że między Wschodem a Zachodem trwa wojna. To jest błąd. Wiele osób ze Wschodu jest liberałami i wspiera uniwersalne wartości liberalne. Raif Badawi w Arabii Saudyjskiej, Ali Rizvi z Pakistanu, ja z Iraku. Zatem jest wiele osób na Wschodzie wspierających uniwersalne prawa człowieka. Czasem nawet bardziej niż ludzie na Zachodzie! Gdybym miał wybierać, kto ma rządzić krajem, Maajid Nawaz czy Ted Cruz, wybrałbym tego pierwszego. Pomimo tego, że on pochodzi z Pakistanu a Ted Cruz z Zachodu. Ponieważ Nawazowi bliższe są wartości uniwersalnego liberalizmu i praw człowieka, dużo bliższe niż Cruzowi.

To nie jest wojna między Wschodem a Zachodem. To wojna między prawdziwym liberalizmem a barbarzyństwem lub "lekkim" barbarzyństwem, które obejmuje zarówno islamizm, jak i chrześcijańską prawicę. Skrajna prawica promuje binarną ideologię, którą można wyrazić tak: biały z Arkansas jest cywilizowany, a brązowy z Iraku nie jest cywilizowany. Wszyscy oni bardzo utrudniają nam swobodne wypowiedzianie się, gdyż mamy przeciwko sobie trójkę składającą się ze skrajnej prawicy, regresywnej lewicy i islamistów.

Oprac. Grażyna Jackowska na podst. areomagazine.com

* **Faisal Al. Mutar** mieszkał w Iraku pod rządami Saddama Husseina oraz podczas amerykańskiej inwazji i wojny domowej, która po niej nastąpiła. Uciekł z Iraku w 2009 roku, po tym jak Al Kaida zabiła jego brata, kuzyna i przyjaciół. Faisal koncentruje się na pomaganiu w tym, żeby liberalne, świeckie idee kwitły na Bliskim Wschodzie oraz pomaga związanym z nimi aktywistom. Faisal skorzystał z pomocy UNHCR w trakcie starań o status uchodźcy i przybył do Stanów Zjednoczonych w 2013 roku.